Tomasz Ososiński: Listy czyli próby do literatury. O korespondencji R. M. Rilkego

Rilke miał świadomość, że korespondencja jego niemal od początku miała szczególny charakter: bo dochodzi w niej do przesuwania granic życia, zaburzania podziału na scenę literatury i kulisy prywatności – pisze Tomasz Ososiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień” : „Rilke. Orfeusz patrzy na epokę”.

Korespondencja Rilkego jest ogromna: w tej czy innej formie drukiem ukazało się do tej pory ponad 11 tysięcy listów, a wiadomo o wielu, które pozostają w rękach prywatnych i nie zostały do tej pory wydane. Są w tej liczbie rzecz jasna listy bardzo różnorodne: pisane w interesach, czyli ciekawe dla biografów, ale niekoniecznie interesujące dla czytelników literatury; są listy do rodziny rzucające pewne światło na relacje z najbliższymi, również jednak pozbawione większej wartości literackiej. Wiele jest jednak takich, które zawierają fragmenty bardzo ściśle związane z jego dziełem - przede wszystkim listy do zaprzyjaźnionych twórców, wśród których było wielu prominentów: Hugo von Hofmannsthal, Franz Werfel, Auguste Rodin, Otto Modersohn, Paula Becker, Paul Valery, Heinrich Vogeler, Balthus, Walter Benjamin czy Max Brod (lista jest bardzo długa, więc wymieniam tylko kilku najbardziej znanych). Rilke dzieli się z nimi refleksjami na temat książek i dzieł sztuki, pisze o własnej drodze twórczej, ale też nieraz formułuje pewne idee, które potem powrócą w jego twórczości. Nieraz jednak również korespondencja z osobami spoza kręgów artystycznych, wręcz przypadkowymi, zawiera bardzo ciekawe passusy (jakby ta przypadkowość adresata otwierała właśnie jakieś drzwi, które wobec najbliższych musiały pozostać zamknięte).

Najstarsze zachowane listy pochodzą z lat 80-tych XIX w., ostatni znany powstał na dzień przed śmiercią. Oczywiście w różnych okresach życia Rilke zajmuje się epistolografią z różną intensywnością. Istotną cezurę stanowi na pewno rok 1910, kiedy to Rilke ukończył *Maltego* i na długie lata zamilkł właściwie jako poeta. To listy wówczas stały się

głównym narzędziem twórczej refleksji. Z różną intensywnością też zwraca się do poszczególnych adresatów: są osoby, do których pisze często, ale przez krótki czas (zazwyczaj w związku z relacją miłosną), jest też grono osób bliskich, lecz zachowujących dystans, z którymi wymienia listy przez długie lata, jak z pisarką Lou von Andreas-Salomé czy księżną Marie von Thurn und Taxis.

W roku 1925 Rilke w testamencie napisał: „Jako że od jakiegoś czasu zwykłem pewną część mojej naturalnej wydajności przeznaczać na korespondencję, nie widzę żadnych przeszkód, by moje znajdujące się w rękach adresatów listy ukazały się w druku (jeśli wydawnictwo Insel miałoby na to ochotę).” Miał zatem świadomość, że również listy są częścią jego właściwego dzieła, a ukrywanie ich przed czytelnikami byłoby niecelowe. Rozumiał, że w jego przypadku granica pomiędzy życiem prywatnym a twórczością przeznaczoną dla innych nie przebiega w zwyczajnym miejscu.

Jest pewna sfera, która zawsze pozostaje w ukryciu: są sprawy, które toczą się w tajemnicy i nie są przeznaczone dla widzów. To sfera tego, co żywe. To, co żywe, jest niedostępne. Poznajemy je tylko po tym, co wypada na zewnątrz, co wychodzi na światło i przyjmuje konkretny kształt – ale tym samym już właśnie obumiera. Granica tej sfery jest czymś bardzo ciekawym. Sfera ta jest źródłem wszelkiej życiowej energii, również twórczej energii artysty, który w związku z tym zawsze będzie ją chronił i ukrywał.

> *Gdy Rilke na długie lata właściwie zamilkł jako poeta, to listy wówczas stały się głównym narzędziem twórczej refleksji*

Jednak artysta jest też właśnie kimś, kto traktuje jej granicę z największą ciekawością: bada jej przebieg, modyfikuje, przesuwa. Patrzy, jak zachowuje się to, co żywe, po wyjściu na zewnątrz, na światło. Jak zachowuje się, kiedy zrobić z niego element dzieła, artefakt. Co dzieje się z życiem po przekroczeniu granicy. W jaki sposób życie się ulatnia. Artysta jest kimś, kto oddaje życie swoim dziełom (czasem w nadziei, że będzie tam bardziej bezpieczne), kto eksperymentuje z obumieraniem.

Artysta przesuwa granice życia, ale warto zwrócić uwagę, że robi to również sam czas. Z upływem lat oczom obserwatorów ukazuje się coraz więcej z tej bronionej przed innymi sfery prywatności, coraz więcej spraw zakulisowych widać na scenie – życie cofa się jakby coraz bardziej w głąb, a wraz z jego odpływem postępuje proces obumierania i brązowienia. Dokumenty prywatne, które za życia autora były pilnie strzeżone, stają się z czasem powszechnie dostępne, czytane w szkołach itd. (Czy zresztą podejmowane przez rodzinę Rilkego do dziś starania o zachowanie części jego korespondencji w tajemnicy nie są desperacką próbą zatrzymania go w kręgu życia, powstrzymania upływu czasu?) Tajemnice rodzinne autora stają się takim samym przedmiotem lektury jak jego powieści. Różnica między życiem a powieścią jest coraz mniejsza. Jak to było w przypadku Rilkego?

Już współcześni dostrzegali wyjątkowość jego listów. W roku 1920 szwajcarski dyplomata Carl Burckhardt stwierdził: „Listy pisze on tak, jak jubiler robi biżuterię, gongoryzuje nawet codzienne informacje…". Franz Werfel (w liście do księżnej Thurn und Taxis, w roku 1929, po lekturze pierwszego tomu listów zebranych) napisał: „Prawie na każdej stronie błyszczy tam jakiś klejnot obserwacji, rozpoznania czy istoty; i te wyjątkowe porównania, przerażająco wspaniałe wglądy Pani przyjaciela, którego słusznie nazywa Pani «czarodziejem». To nie są w ogóle listy, to wiersze, które znalazły się tylko pod mniejszą presją, inaczej stałyby się kryształem." Z podobnym entuzjazmem wypowiadał się wtedy o listach również Hofmannsthal.

Sam Rilke miał na pewno świadomość – jak wynika już choćby z zacytowanego testamentu – że z upływem czasu pewne dokumenty osobiste stają się coraz bardziej elementem jego dzieła. Miał też świadomość, że korespondencja jego niemal od początku miała szczególny charakter: bo dochodzi w niej do przesuwania granic życia, zaburzania podziału na scenę literatury i kulisy prywatności – pisał o tym zresztą niejednokrotnie. Warto zacytować tu fragment jednego z listów do Magdy Hattingberg, pianistki poznanej w roku 1914, z którą połączyła go krótka, ale bardzo intensywna znajomość, o charakterze głównie zresztą korespondencyjnym: „Piszę dalej, Droga Dziewczyno, dla Twojego serca ten przedziwny dziennik o moim pragnieniu życia – czuję, jakby w tej chwili moim t w ó r c z y m obowiązkiem było właśnie

ukazanie się Tobie w prawdzie, w prawdzie, słyszysz, nie jako godnego miłości, ale w najtwardszej prawdzie – jak gdybym to w Twoim sercu po raz pierwszy mógł się objawić Bogu, tak żeby mnie poznał, i powiedzieć: Panie, spójrz na moje metale, dźwięczały o bruk jak moneta rzucana żebrakowi (dlaczego czasem nie miałaby być większa?) – teraz jednak rzecz w tym, żeby skupić je razem i przekonać się, czy można je stopić i odlać z nich dzwon, który Ty kiedyś, być może, będziesz chciał ze mnie wydobyć, jeśli jego kształt wyda Ci się dobry. Panie, pozwól mi poczuć święte pokrewieństwo tych niezbadanych metali, poczuć, że będą w stanie stworzyć przedmiot obdarzony duszą, przedmiot, który nie będzie już dźwięczał na kamieniach, lecz z uczuciem rozbrzmiewał w górze, w Twoich pięknych przestworzach, kołysząc się pomiędzy ptakami i aniołami."

> *Artysta jest kimś, kto oddaje życie swoim dziełom, kto eksperymentuje z obumieraniem, kto przesuwa granice życia*

Fragment ten dobrze uwidacznia charakter korespondencji Rilkego z Magdą Hattingberg (po polsku wydanej, nawiasem mówiąc, jedynie we fragmentach, a z pewnością zasługującej na przekład w całości): mamy tu do czynienia nie tylko z przymiarkami do twórczości, z próbami do literatury, z rozbiegiem poety, który pewne pomysły realizuje po raz pierwszy i niejako na próbę w korespondencji, by potem podjąć je być może ponownie w twórczości literackiej (jak stało się np. w przypadku *Maltego*), ale z przekładaniem całych partii życia na medium litery, z przetwarzaniem własnej biografii na szczególnego rodzaju powieść. Bo korespondencja z Magdą Hattingberg jest niewątpliwie rodzajem powieści, próbą przełożenia *ad hoc* własnych emocji na dzieło literackie, stworzenia literatury z przeżyć, które stają się „literackie" dzięki temu, że ich właściciel wycofuje się z realnego kontaktu z drugą osobą.

Księżna von Thurn und Taxis, z którą łączyła Rilkego wieloletnia i bliska zażyłość, mówiła nieraz o pewnej nieczułości Rilkego, niezdolności do przeżywania uczuć przyjaźni i miłości – oraz związanym z tym cierpieniu poety. Miał on według niej zdawać sobie sprawę z tego swojego braku i być z tego powodu bardzo nieszczęśliwy. Z niego też

według niej miało właśnie pochodzić to niesłychane szafowanie współczuciem i sympatią wobec osób nieraz prawie nieznanych, z niego niezliczone listy, w których Rilke próbuje przyjmować postawę osoby współczującej i zaangażowanej, podczas gdy w rzeczywistości jest niepotrzebującym ludzi samotnikiem. – Opinia ta świadczy bez wątpienia o dużej sympatii księżnej dla poety, jednak również o pewnych ograniczeniach jej autorki. Trudno uznać taką diagnozę za wyczerpującą, jeśli nie chcemy zgodzić się, że działalność twórcza poety była przede wszystkim skutkiem jego emocjonalnego upośledzenia. Sprawa jest nieco bardziej złożona.

Rilke – i właśnie jego listy są tego znakomitym świadectwem – jest artystą **świadomie** przesuwającym granicę prywatności, granicę pomiędzy żywotnym wnętrzem, a zewnętrzem świata, a tym samym badającym jej istotę. To jest też właśnie w tej korespondencji dla dzisiejszych czytelników na pewno najciekawsze: w jaki sposób człowiek może tę granicę modyfikować, zmieniać jej przebieg, przekładać życie z jednej strony na drugą. A także – to też niezwykle ciekawe – w jaki sposób przebieg tej granicy zmienia sam czas: sprawiając, że to, co żywe pomniejsza się i wysusza, cofa w głąb i w końcu może zupełnie odchodzi (a może nie).

Tomasz Ososiński

W formie książkowej ukazały się jak dotąd w języku polskim następujące tomy z korespondencją Rilkego:

R. M. Rilke, L. Andreas-Salomé, *Listy* (opr. A. Milska, W. Markowska), Warszawa 1980;
R. M. Rilke, *Listy do młodego poety* (tł. J. Nowotniak), Warszawa 1996;
R. M. Rilke, *Cézanne* (opr. A. Serafin), Warszawa 2015;
R. M. Rilke, *Listy R. M. Rilkego do Klary Rilke-Westhoff* (opr. T. Ososiński), Gdańsk 2016;
R. M. Rilke, *Listy do Merliny i jej syna Balthusa* (opr. A. Serafin), Warszawa 2018;

Cwietajewa, Rilke, Pasternak, *Listy* (opr. J. Chmielewski, P. Nowak), Warszawa 2018;
R. M. Rilke, *Listy o sztuce* (opr. T. Ososiński), Gdańsk 2019.

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego